

# Tazbir, Janusz

---

## Kisielińsko-bereski zbór Braci Polskich

---

Przegląd Historyczny 57/1, 126-136

---

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JANUSZ TAZBIR

## Kisielińsko-bereski zbor Braci Polskich

W Archiwum Unitariańskim w Cluj (węg. Koloszwär) wśród innych materiałów pozostałych po Braciach Polskich znajduje się „Rejestr spraw zboru kisielińskiego i bereskiego uczyniony przez mie Piotra Lubienieckiego, diakona tych zborów i Jana Geżanowskiego, spółdiakona tychże zborów“ (rękopis nr 51)<sup>1</sup>. Na końcowych kartach „Rejestru“ wписыwano okolicznościowe notatki z życia zboru polskiego w Koloszwärze w latach 1684—1697 (wykorzystane już przez nas w innym miejscu)<sup>2</sup>, większość księgi zajmują jednak zapiski finansowe zboru kisielińsko-bereskiego z lat 1632—1658. Są to w szczególności listy składek synodalnych oraz skrupulatne wpisy najdrobniejszych nawet wydatków zborowych.

Podobna księga nie zachowała się dla żadnego innego zboru arianckiego, zaginęły też wszystkie protokoły synodalne Braci Polskich. Wykorzystał je jedynie F. S. Bock, którego „Historia antitrinitariorum, maxime socinianismi et socinianorum“ stanowi dzięki temu unikalne źródło do życia wewnętrznego arian. W tej sytuacji wydaje się rzeczą pożądaną przedstawienie od strony organizacyjno-finansowej choćby jednego ze zborów Braci Polskich, tym bardziej iż omawiany „Rejestr“ obejmuje m. in. lata 1632—1648, w których — jak słusznie stwierdził Wacław Lipiński — arianizm na Ukrainie rozszerzył się bardziej niż w całym poprzednim okresie lat 1570—1630<sup>3</sup>.

O zborach Braci Polskich na tym terenie pisał już w XVII w. Stanisław Lubieniecki<sup>4</sup>; dokładny przegląd ich dziejów dał Orest Lewicki, który poświęcił arianom obszerne studium opublikowane w 1882 r. na łamach „Kiewskiej Stariny“. Pracę tę oparł Lewicki o wydobyte przez siebie cenne materiały źródłowe<sup>5</sup>, dlatego też jego „Socinianstwo w Polsce i Jugozapadnoj Rusi“ zachowało do dziś dnia duże walory poznawcze. Temu należy także przypisać fakt, iż w 1922 r. na łamach „Reformacji w Polsce“ ukazał się obszerny przekład fragmentów pracy Lewickiego, a w 1953 r. Dymitr Čizevskij opublikował angiel-

<sup>1</sup> Jego dokładny opis podają Wł. Baran i inni, *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, Kraków 1919, s. 230. Rejestr liczy 76 kart i jest oprawny w brązowo-żółty pergamin.

<sup>2</sup> Por. J. Tazbir, *Bracia Polscy w Siedmiogrodzie. 1660—1784*, Warszawa 1964, passim.

<sup>3</sup> W. Lipiński, *Arianckij sojmik w Kisielini*, „Zapysky Nauk. Tow. im. Szewczenki“ t. 96, 1910, s. 43—44 (w przypisie).

<sup>4</sup> St. Lubieniecki, *Historia Reformationis Polonicae*, Freistadii 1684, s. 276—277; cap. XVI: *De ecclesiis in provinciis Voliniae et Kioviae*.

<sup>5</sup> Większość tych materiałów Lewicki ogłosił następnie w t. I, części VI *Archiwa Jugozapadnoj Rossii* (Kijów 1883), poprzedzając je obszerną przedmową na temat socynianizmu (s. 115 n.).

skie tłumaczenie trzech końcowych rozdziałów studium Lewickiego<sup>6</sup>. O zborach ariańskich na Ukrainie znajdujemy również obszerny artykuł w „Keresztény Magvető”, węgierskim czasopiśmie poświęconym dziejom unitarianizmu<sup>7</sup>; ich krótkie zestawienie spotykamy także u Hruszewskiego<sup>8</sup> i Merczynga<sup>9</sup>. Ośrodkami Braci Polskich na samym tylko Wołyniu zajął się wreszcie Aleksander Kossowski<sup>10</sup>, o zborze kisielińskim pisał zaś sporo Lipiński przy okazji omawiania „sejmiku” ariańskiego, który odbył się tu w roku 1638<sup>11</sup>.

W tej sytuacji nie widzimy potrzeby powtarzania rzeczy dobrze już znanych z dotychczasowej literatury przedmiotu; pragnęlibyśmy jedynie na wstępie przypomnieć pokrótce historię zboru kisielińsko-bereskiego. Piszemy tę nazwę łącznie ponieważ — jak wynika z „Rejestru” — była to jedna gmina wyznaniowa, której życie skupiało się w Kisielinie (wówczas pow. łucki woj. wołyńskiego; przed 1939 r. pow. horochowski) odległym od Bereska zaledwie o 8 km. W Kisielinie istniał też murowany zbor ariański, dobrze postawiona szkoła, tam również zjeżdżali się Bracia Polscy na narady, a w latach 1638, 1639 i 1640 na synody gromadzące delegatów ariańskich z całej Rzeczypospolitej. Jakiś budynek zborowy, jak też jeden oddział szkoły kisielińskiej istniał również i w Beresku<sup>12</sup>. Jak wynika jednak ze źródeł, znaczenie tej miejscowości było minimalne.

W początkach XVII wieku zarówno Kisielin, jak Beresko, pozostały w posiadaniu Teodora Czaplica-Szpanowskiego, gorliwego wyznawcy i obrońcy prawosławia. Po śmierci Teodora (jej dokładna data nie jest znana) synowie: Marcin, Adam, Mikołaj i Jerzy dokonali 7 stycznia 1612 r. podziału majątku w ten sposób, iż Jerzemu przypadł m.in. Kisielin, a Marciniowi Beresko<sup>13</sup>. Obaj bracia, wychowani *notabene* w Akademii Rakowskiej, dopiero po śmierci ojca mogli dać wyraz swym prawdziwym przekonaniom wyznaniowym, fundując zbory ariańskie w Kisielinie i Beresku. Nie jest chyba rzeczą przypadku, iż przypuszczalna data tej fundacji, a mianowicie rok 1612, zbiega się z terminem dokonania dzieła dóbr. W świetle tych faktów również i data śmierci Teodora Czaplica-Szpanowskiego, ustalona przez Chodynickiego na „po r. 1601”, da się chyba przenieść o dziesięć lat później<sup>14</sup>.

Wykorzystany przez nas „Rejestr” pozwala także na uściślenie dat śmierci Jerzego i Marcina Czapliców, podanych przez Chodynickiego w PSB jedynie w przybliżeniu<sup>15</sup>. Tak więc właściciel Kisielina po raz ostatni występuje w rachunkach zborowych w 1649 r.; po Jerzym mają-

<sup>6</sup> *Socinianism in Poland and South-West Rus*, by Orest Levytsky, preface by D. Čiževsky, [w:] „The Annals of the Ukrainian Academy of Arts and Sciences in the USA” t. III, nr 1 (7), Spring-Summer 1953, s. 485—508.

<sup>7</sup> „Keresztény Magvető” 1915, s. 85—99, 150—162.

<sup>8</sup> M. Hruszewskyj, *Istoria Ukrainy-Rusy* t. VI, Kyiw-Lwiv 1907, s. 625—628; por. również D. Oljančyn, *Aus dem Kultur- und Geistesleben der Ukraine. II. Schule und Bildung*, „Kyrios”, t. II, 1937.

<sup>9</sup> H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Polsce*, Warszawa 1904, s. 229 n.

<sup>10</sup> A. Kossowski, *Zarys dziejów protestantyzmu na Wołyniu w XVI—XVII w.*, „Rocznik Wołyński” t. III.

<sup>11</sup> Por. przyp. 3.

<sup>12</sup> Por. H. Merczyng, op. cit., s. 230 i 233 oraz St. Szczotka, *Synody arian polskich od założenia Rakowa do wygnania ich z kraju*, „Reformacja w Polsce” t. VII—VIII, 1935—1936, s. 79—82.

<sup>13</sup> T. J. Stecki, *Z boru i stepu. Obrazy i pamiątki*, Kraków 1888, s. 82. Autor korzystał z zaginionego później archiwum Czapliców w Szpanowie pod Równem.

<sup>14</sup> Por. PSB t. IV, s. 172—173.

<sup>15</sup> Tamże, s. 170—171.

tek ten odziedziczył jego syn, Aleksander. Marcin Czaplic figuruje w „Rejestrze“ tylko do roku 1637; ponieważ zaś na liście szlachty arikańskiej do Krzysztofa Radziwiłła, pisanym w Kisielinie 28 maja 1638 r., już nie figuruje, musiał umrzeć na przełomie tych dwóch lat. Po nim objęli Beresko dwaj synowie: Aleksander i Andrzej; Aleksander płacący regularnie składki na zбір aż do roku 1656, musiał przepaść gdzieś w zawierusze wojennej, gdyż w 1661 r. jako właściciele tej miejscowości występują już Adam i Andrzej Czaplice-Szpanowscy<sup>16</sup>. Z dwoma braćmi stryjecznymi Aleksandrami Czaplicami, figurującymi równocześnie w rachunkach, „Rejestr“ radzi sobie w ten sposób, że przy jednym pisze K (Kisieliński), a przy drugim H (Haliczański).

Jak wynika z tego źródła, istniał tylko jeden, wspólny dla Kisielina i Bereska, fundusz zborowy. Składały się nań, po pierwsze dobrowolne ofiary składane przez możnych członków zboru. Prym wiedli tu oczywiście jego patroni, Czaplicowie, składając w sumie na potrzeby gminy po 130 do 180 florenów rocznie. Po nich szli zazwyczaj Lubienieccy, Bieniewscy, Falibowscy, Liniewscy i Siostrzewitowscy. Rodziny te, reprezentowane na liście składek przez jedną, dwie lub trzy osoby, dawały po 60, 40, i mniej np. 30 fl. rocznie. Ubożsi bracia (mieszczanie) dawali po 3—4 fl.; niekiedy i na tak niewielki datek musieli się składać. Dość często czytamy bowiem, iż „bracia kisielińscy“ czy „bracia berescy“ złożyli po 2—3 fl.<sup>17</sup>

Na niektóre cele zbierano jednorazowo znaczne sumy pieniężne, które następnie lokowano u bogatych współwyznawców na procencie. Użytkane stąd dochody stanowiły drugie, zasadnicze źródło funduszu zborowego; w niektórych latach wynosiły one po 200, 250 fl. Dłużnikami zboru bywali najczęściej Czaplicowie: Jerzy i Marcin; płacony przez nich odsetek dochodził do 12% w skali rocznej. Zasadniczy budżet gminy kisielińsko-bereskiej zamykał się początkowo w granicach *ca* 700 fl.; pod koniec jej istnienia dochodził do 800—1000 fl. W niektórych latach bilans zamykano deficytem, na ogół jednak niewielkim, w innych docho-dem nie przekraczającym zazwyczaj 60—80 fl.<sup>18</sup>

Przeszło połowę wydatków pochłaniały koszty związane z utrzymaniem dwóch ministrów; wbrew temu, co sugerowali dawniejsi historycy dziejów arianizmu na Wołyniu, brak w „Rejestrze“ wzmianek, by byli to duchowni oddzielni dla Kisielina i Bereska. Różnica polegała — jak się wydaje — na tym, iż jeden był głównym ministrem, drugi zaś pełnił funkcje pomocnicze (coś jak proboszcz i wikary w kościele katolickim). Na *salarium* dla ministrów składano się corocznie, początkowo w kwocie 200—250 fl. dla każdego, pod koniec, w ostatnim dziesięcioleciu istnienia zboru (1648—1658) po 300 fl.<sup>19</sup>. Ta podwyżka pensji wiązała się — być może — w jakiś sposób z powstaniem Chmielnickiego: z jednej bowiem strony chciano zachęcić do pozostania na zagrożonym Wołyniu, z drugiej zaś zrównoważyć skutki wzrostu cen, jaki miał miejsce w tych latach. Do wynagrodzenia pieniężnego dochodziły przydzielane

<sup>16</sup> Por. AGAD, Sigillata t. 3, f. 237v.

<sup>17</sup> W składkach wszelkiego rodzaju brali udział również i ministrowie (poza oczywiście składkami na pensję dla nich samych). Najhojniejszy był Twardochleb, który parokrotnie na szkołę i ubogich składał po 100 fl.

<sup>18</sup> Tak np. w 1640 r. wypadł deficyt w kwocie 41 fl. i 23 gr., a w osiem lat później uzyskano nadwyżkę 82 fl.

<sup>19</sup> Również i ministrom w Daźwie i Iwanicach na Wołyniu płacono w 1646 r. po 300 fl. rocznie. Por. „Rejestr“, f. 72.

corocznie ministrom pewne ilości żyta, pszenicy, tatkarki, jęczmienia, owsa, grochu, jak również nabiał<sup>20</sup>.

Dotychczas znaliśmy tylko nazwiska niektórych duchownych zboru kisielińsko-bereskiego; obecnie — dzięki zachowanym w „Rejestrze“ pokwitowaniom z odbioru *salarium* — możemy odtworzyć niemal ich kompletną listę. Pierwszymi duchownymi tej gminy byli Mateusz Twardochleb (od 1615 — zm. 1643)<sup>21</sup> i Jakub Ryniewicz (w latach 1631—1644)<sup>22</sup>. W 1644 r.<sup>23</sup> funkcje ministrów, po zmarłym przed rokiem Twardochlebie oraz Ryniewiczu, który musiał opuścić Kisielin, objęli Andrzej Wiszowaty i Jan Ciachowski. W 1648 r. Wiszowaty znika z „Rejestru“<sup>24</sup>, Ciachowski zaś kwituje odbiór połowy swej pensji (150 fl.) *in exilio*<sup>25</sup>. Równocześnie pojawia się nazwisko Jerzego Durosza, który obejmuje funkcje ministra. 1649 r. dochodzą do niego Krzysztof Brzozowski i Gratian Stoński. W 1651 r. jako ministrowie figurują tenże sam Stoński i Jan Preuss. Od 1654 r. aż do wygnania arian zborom opiekowali się Jan Demianowicz i Daniel Jaszkiwicz<sup>26</sup>.

W administrowaniu gminą kisielińsko-bereską pomagali im diakoni, którzy nie otrzymywali jednak żadnej pensji. Zajmowali się oni regularnym ściąganiem składek i procentów, płacili wynagrodzenie ministrom, udzielali wsparcia ubogim, prowadzili wreszcie rachunki zborowe<sup>27</sup>. Znamy tylko nazwiska niektórych diakonów: do 1644 r. pełnił te obowiązki Stanisław (?) Giejżanowski, pod koniec zaś istnienia zboru Piotr Lubieniecki i Jan Giejżanowski.

Corocznej składce na *salarium* ministrów towarzyszyła druga, na „skład synodalny“. Początkowo wynosiła ona przeciętnie 200 fl. rocznie, później wzrosła do 250 fl. Na ten sam cel szły również procenty z uzbieranej w trzydziestych latach XVII w. jednorazowo sumy 2000 fl., ulokowanej u bogatych współwyznawców. Z funduszu synodalnego łożono przede wszystkim na potrzeby szkoły; obracano też na nią procenty z uskładanej jednorazowo na szkołę sumy 1311 fl., pożyczonej Czaplicom. Istniała również stała składka „na interest szkolny“; część uzbieranych w ten sposób pieniędzy odsyłano do Rakowa, na potrzeby Akademii.

Po usunięciu arian z Rakowa synod kisieliński w 1638 r. postanowił odbudować akademię właśnie w tym miasteczku. Do Kisielina przenieśli się częściowo rakowscy profesorowie, którzy mieli podnieść istniejącą już tu szkołę na wyższy poziom<sup>28</sup>. Zjawili się również studenci z Rako-

<sup>20</sup> „Rejestr“, f. 73, 78, 85—86 i 88.

<sup>21</sup> Por. F. S. Bock, op. cit. t. I, s. 977—980, który podaje, iż Twardochleba już pośmiertnie skazano na infamię. Po raz ostatni kwituje on w „Rejestrze“ *salarium* w 1642 r. Ponieważ wyrok na niego zapadł w maju 1644 r. można przyjąć, iż Twardochleb zmarł ok. 1643, a nie w 1645 r., jak dotąd sądzono.

<sup>22</sup> Por. L. Kamykowski, *Jakub Teodor Trembecki (1643—1719), Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 354—355.

<sup>23</sup> Z „Rejestru“ wynika, iż Rupniowski był nauczycielem, a nie ministrem w zborze kisielińsko-bereskim (jak twierdził Bock, op. cit. t. I, s. 737). Dlatego też pominęliśmy go w naszym wykazie.

<sup>24</sup> Wiszowaty, po ożenku z Aleksandrą Rupniowską, córką Joachima, przeniósł się wówczas do Siedlisk w Lubelskiem. Por. L. Chmaj, *Bracia Polscy. Ludzie. Idee. Wpływy*, Warszawa 1957, s. 359.

<sup>25</sup> „Rejestr“, f. 77; PSB t. IV, s. 14.

<sup>26</sup> Życiorysy wszystkich wyżej wymienionych ministrów podaje cytowany już przez nas parokrotnie Bock.

<sup>27</sup> Analogiczne obowiązki pełnili oni również i w Koloszwarcze. Por. J. Tazbir, op. cit., s. 96.

<sup>28</sup> Por. St. Szczotka, op. cit., s. 80—81.

wa, napłynęła licznie młodzież ariańska z Wołynia. W tej sytuacji gmina kisielińsko-bereska musiała wyasygnować w czerwcu 1639 r. sumę 60 fl. „na budowanie szkoły“<sup>29</sup>. Nie wiemy, czy chodziło tu o wzniesienie nowego budynku, czy też o remont i rozbudowę starego. W każdym razie od roku 1640 wzrosły niepomiernie składki „na interess szkolny“. Płacono z nich różne drobne wydatki oraz dokładano się do pensji dla nauczycieli; ponieważ jednak — jak wynika z notatki z 1640 r. — wynosiła ona po 200—300 fl. rocznie<sup>30</sup>, inne zbory musiały tu niewątpliwie przysięść z pomocą. Wykładowców było bowiem kilku, więc sam Kisielin, na ile znamy jego dochody, nie mógłby ich utrzymać. Potwierdza to fakt, iż w notatkach zborowych raz tylko znajdujemy wzmiankę o wypłacie pensji nauczycielom<sup>31</sup>.

Wydatki na dobroczynność pokrywano zarówno ze stałego funduszu zborowego, jak też z czynionych co parę lat składek na *mons pietatis* (funduszu wzorowanego niewątpliwie na katolickich instytucjach tego rodzaju). W latach trzydziestych zebrano również jednorazowo sumę 1000 fl.; procenty szły na cele filantropijne. Skala dobroczynności była dość szeroka i obejmowała zarówno stale wspieranych ubogich, których nazwiska ciągle się powtarzają<sup>32</sup>, jak i nadzwyczajne wydatki w rodzaju kupienia butów, drzewa i wynajęcia mieszkania kucharce, „co ubogiej braciej u pana Pawła jeść warzyła“.

W filantropii Bracia Polscy nie ograniczali się tylko do kręgu współwyznawców; spotykamy więc np. wydatek na cyrulika „za płacę i koszt, którą podejmował około czeladnika, którego pan jego w Kisielinie posiekł i na poły umarłego w gospodzie odjechał“, czy na człowieka, „co uciekał przed panem swym, iż za jego niedozorem więzów wyszedł z więzienia“<sup>33</sup>. Wspomagano również wielkodusznie i przeciwników wyznaniowych, jak owego studenta jezuickiego, „proszącego z listem na bursę“. Ciekawą figurą musiał być wreszcie ów, nieznanym nam bliżej, ksiądz Mędrkowicz, któremu w styczniu 1637 r. wyasygnowano na drogę 2 fl. Szukał on podobno prawdy i „powiedział, żeby się rad przy nas zabawił“<sup>34</sup>.

W wypadkach wymagających większego wsparcia robiono dodatkową składkę wśród współwyznawców. Tym sposobem wspomagano sieroty pozostałe po zasłużonych dla zboru duchownych. Tak więc przez kilka lat (począwszy od 1632 r.) wierni składają się na córki pana Stodolskiego<sup>35</sup>; dzieci „p. Crelliuszowe“, a mianowicie potomstwo wybitnego pisarza ariańskiego, Jana Crella, w osobach synów: Teofila, Krzysztofa i Jana, wspomozono w ten sposób, iż zebrano jednorazowy fundusz w kwocie 644 fl., który umieszczono następnie na procencie<sup>36</sup>. Wspomagano również ofiary „wypadków losowych“; tak np. w roku 1635 zbierano od-

<sup>29</sup> „Rejestr“, f. 34.

<sup>30</sup> Dla porównania: w tym czasie nauczyciel we Lwowie zarabiał zaledwie 100 fl. rocznie, urzędnik miejski do 200 fl., tylko syndyk zaś do 500 fl. rocznie. Por. St. H o s z o w s k i, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 216—217.

<sup>31</sup> W 1640 r. spotykamy notatkę, iż Tribandrowi (Wawrzyńcowi Stegmannowi) wypłacono 300 fl., Jakubowi Ryniewiczowi 200 fl., Eustachemu Gizelowi 50 fl. (zapewne tytułem zaliczki), a Filipowi Cosmieszowi (Teodorowi Simoniuszowi) 300 fl. Wszystkim, z wyjątkiem Gizela, za okres jednego roku. „Rejestr“, f. 40 i 52.

<sup>32</sup> Najczęściej wspierano Czarnolaską, Dubnickiego i Hanuszkę Tkaczową.

<sup>33</sup> „Rejestr“, f. 137, 133 i 140.

<sup>34</sup> Tamże, f. 134 i 141.

<sup>35</sup> Zapewne bliżej nieznanego W. Stodolskiego, obecnego w 1601 r. na synodzie w Rakowie. Por. F. S. B o c k, op. cit. t. I, s. 385.

<sup>36</sup> Por. tamże, s. 127.

dzielne składki na pogorzałego w Dobryniu Pawła Ryniewicza, czy pobitego i ograbionego przez rozbójników Wolkiera<sup>37</sup>.

Osobne miejsce zajmują wydatki „na drogę synodową“, a więc koszty podróży delegatów zboru kisielińsko-bereskiego na generalne synody ariańskie. Tylko niektóre z tych sum kwitowano imiennie, dzięki czemu dowiadujemy się, iż w latach 1634 i 1635 zbor ten reprezentowali w Rakowie Jakub Ryniewicz i Henryk Paludiusz, w 1637 r. jeździli tamże Joachim Rupniowski i Marcin Czaplic, w 1643 r. do Siedlisk Ryniewicz, a w roku 1645 w synodzie w Żulinie brał udział — imieniem Kisielan — Andrzej Wiszowaty. Przez cały okres istnienia zboru składano się na utrzymywanie „gdańskiego agenta“ (określanego później w „Rejestrze“ mianem ministra); czyżby przez to rozumiano mieszkającego wówczas w tym mieście Marcina Ruara?<sup>38</sup>

Jest to o tyle trudne do ustalenia, iż wzmiankowany „Rejestr“ cechuje niesłychana ostrożność zapisu. W miarę rosnącego zagrożenia arianizmu względy bezpieczeństwa współwyznawców sprawiają, iż niektóre nazwiska są zastępowane imionami, inicjałami lub po prostu zmieniane na inne. Tak np. minister Mateusz Twardochleb występuje w „Rejestrze“ po prostu jako Matys, jego kolega, Joachim Rupniowski, pojawia się zazwyczaj pod swoim drugim imieniem Łukasza, Jakub Ryniewicz przybiera po roku 1644 nazwisko Trembeckiego, a proskrybowany z Rakowa Wawrzyniec Stegmann figuruje jako Laurentius Tribander.

Prześladowanie Braci Polskich, jak również i innych wyznań reformowanych, odbija się także i na wydatkach zboru kisielińsko-bereskiego. W 1635 r. spotykamy więc w nich składkę na doktora Samuela Makowskiego, kalwina zamieszanego w sprawę tumultu wyznaniowego w Lublinie w lutym 1633 r. Oskarżonego niesłusznie o współudział w napadzie na klasztor bernardynów Makowskiego uwięziono i poddano torturom. Chciano go nawet skazać na śmierć, przed którą uratowała Makowskiego interwencja możnych współwyznawców. Sprawa zakończyła się polubownie, kalwini musieli jednak złożyć olbrzymi okup w kwocie ponad 13 000 fl.<sup>39</sup> Przyszli im tu z pomocą finansową arianie, którzy — na wniosek synodu rakowskiego 1634 r. — uchwalili złożyć na ten cel sumę 1000 fl. Udział zboru kisielińsko-bereskiego w tej składce, wynoszący 153 fl., zawiózł do Lublina w sierpniu 1634 r. Jerzy Czaplic<sup>40</sup>.

Pogorszeniu się sytuacji Braci Polskich należy zapewne przypisać fakt, iż — jak wynika z rachunków zborowych — w 1636 r. wzmocniono obwarowania wokół zboru kisielińskiego. Dotąd chronił go wał ziemny i rów z wodą; obecnie za wałem i przed wrotami podwórza zborowego postawiono „plot“ (ostrokół?). Wynajęto też strażnika, który miał stale pilnować zboru<sup>41</sup>. W tymże 1636 r. spotykamy w rachunkach składkę

<sup>37</sup> „Rejestr“, f. 127 i 128. W obu wypadkach krewni poszkodowanych, a mianowicie Jerzy Wolkier i Jakub Ryniewicz wsparli ich od siebie dużymi sumami. Wolkier był niewątpliwie potomkiem wybitnego pisarza zboru Braci Polskich, Jana Völkela (zm. 1619). „Wolkierzy zwał się minister ariański, który był w Krzelowie ... circa 1623“, pisze W. N e k a n d a - T r e p k a, *Liber generationis plebeanorum* t. I, Wrocław 1963, s. 610—611, mając zapewne na myśli naszego Jerzego.

<sup>38</sup> Ruar, zmuszony w 1644 r. do opuszczenia Gdańska, przeniósł się do pobliskiego Straszyna, gdzie zmarł w 1657 r. Por. L. C h m a j, op. cit., s. 186 i 191.

<sup>39</sup> Por. A. K o s s o w s k i, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI—XVII w.*, Lublin 1933, s. 170—175.

<sup>40</sup> „Rejestr“, f. 127 oraz St. S z c z o t k a, op. cit., s. 77.

<sup>41</sup> W dwa lata później, gdy wichura zerwała dach ze zboru, dano nowy z gontów. Por. „Rejestr“, f. 129, 140 i 141.

na więźnia pewnego w „ciężkim więzieniu od kilku lat będącego“<sup>42</sup>. Mo-  
wa tu zapewne o nieznanym z imienia Otwinowskim (synu Grzegorza  
lub Erazma), który od roku 1634 do (co najmniej) 1641 przebywał w wię-  
zieniu za niewiadome nam przewinienia. W 1640 r. synod kisieliński  
poleciał braciom krakowskim i sandomierskim, aby — za pośrednictwem  
biskupa krakowskiego (Jakuba Zadzika) — starali się o jego uwolnienie.  
Jak świadczą akta synodalne z następnego roku zabiegi te pozostały bez  
rezultatu<sup>43</sup>.

Trzy kolejne synody Braci Polskich w Kisielinie, który zajął ponie-  
kąd miejsce zamkniętego w 1638 r. Rakowa, oraz duża rola propagando-  
wa tego ośrodka sprawiły, iż biskup łucki, Andrzej Gembicki i dziekan  
włodzimierski, Stanisław Urbanowicz, wytoczyli w 1640 r. proces za-  
równo samemu Jerzemu Czaplicowi, jak też jego bratankom, Andrzej-  
wi i Aleksandrowi. W pozwie sądowym zarzucano im, iż udzielili schro-  
nienia wygnanym z Rakowa współwyznawcom oraz że szerzą „dekre-  
tami sejmowymi i trybunalskimi zakazaną ...sektę ariańską“. Wraz z Cza-  
plicami zostali pozwani wszyscy duchowni i nauczyciele tej sekty. Po  
wlokącym się cztery lata procesie trybunał lubelski nakazał Czaplicom  
zamknięcie i zburzenie szkół oraz zborów w Kisielinie i Beresku, jak  
również wygnanie Braci Polskich z tych miejscowości. Polecono im rów-  
nież — pod groźbą infamii — sprowadzenie przed trybunał ariańskich  
predykantów i bakałarzy.

Czaplicowie szkół i zborów nie zburzyli ani pozwanych nie dostar-  
czyli. Arian, do których należała większa część ludności obu miasteczek,  
również oczywiście nie wygnali. Dlatego też Jerzego Czaplica skazano  
na olbrzymią grzywnę (powtórnie) i pozbawienie czci. Infamię rozcią-  
gnięto także na wszystkich ministrów i nauczycieli, którzy działali w Ki-  
sielinie i Beresku<sup>44</sup>. Trzech z tego grona istotnie opuściło te miejscowo-  
ści. W „Rejestrze“ pod datą 1644 wpisano wydatek „na żywność wygnań-  
com: bratu panu R. fl. 270; bratu panu G. fl. 130; bratu panu Ł. fl. 50“.  
Na dole tejże samej karty diakon odnotował: „*Item* dałem p. Runiewi-  
czowej na drogę fl. 60; p. Gieżyaneczkiej fl. 40; p. Łukaszowej fl. 10“<sup>45</sup>.  
Tak więc pod tymi inicjałami ukrywali się zapewne Jakub Ryniewicz,  
Stanisław Gieżyanowski i Łukasz Rupniowski, którzy opuszczali Kisielin  
wraz z małżonkami.

W 1651 r. jako stałych deputatów na sądy, przed którymi arianie  
musieli często stawać, wyznaczono: Sowińskiego, Jakuba i Zbigniewa  
Lubienieckich oraz Andrzeja Rupniowskiego. Również i powstanie ko-  
zackie nie mogło nie znaleźć odbicia w „Rejestrze“ zboru kisielińsko-be-  
reskiego. Dowiadujemy się z niego, iż 15 listopada 1652 przeprowadzono  
w zborach ariańskich na Wołyniu, — z beresteckim, iwanickim i kisie-  
lińskim na czele — nadzwyczajną składkę, zarządzoną przez synod gene-  
ralny „*ratione wdzięczności* ku P. Bogu od braciej zborowej po ekspe-

<sup>42</sup> „Rejestr“, f. 25.

<sup>43</sup> Por. F. S. Bock, op. cit. t. I, s. 581. Nie jest jednak wykluczone, iż chodziło  
tu o Jana lub Aleksandra Otwinowskiego, którzy w pierwszej połowie XVII w.  
przez szereg lat przebywali w niewoli tatarskiej. Por. K. Niesiecki, *Herbarz  
polski* t. VII, Lipsk 1841, s. 210.

<sup>44</sup> O. Lewicki, op. cit., „Reformacja w Polsce“ t. II, 1922, s. 221.

<sup>45</sup> „Rejestr“, f. 62. Zarówno pozew sądowy z 3 czerwca 1640, jak też wyrok na  
Czapliców z 18 maja 1644, wymienia w Beresku Łukasza Rupniowskiego, w Kisie-  
linie zaś Matysa Twardochleba i Jakuba Hryniewicza-Krzyżanowskiego (por.  
*Archiw*, s. 761—763 oraz 791—793). W tym ostatnim wypadku chodzi niewątpliwie  
o Ryniewicza, którego pozywający utożsamili być może z Gieżyanowskim.



dycyjej beresteckiej i inszych różnych sądach i plagach pańskich“<sup>46</sup>. Wygnańców, którzy napłynęli z zajętej przez Chmielnickiego Ukrainy, wspomógł w 1655 r. Bogusław Przypkowski sumą 1000 fl. przeznaczoną wyraźnie dla ludzi „desolatis od Kozaków“<sup>47</sup>.

W tragicznym dla Braci Polskich roku 1658 zбір kisielińsko-bereski dwukrotnie opłacał koszty podróży „pewnej osoby“, podjętej „dla potrzeby chwały Bożej“. W lutym tego roku wyjechał w nieznanne nam miejsce cześnik czernichowski, Tobiasz Iwanicki; w czerwcu ten sam zapewne wyruszył do Warszawy, niewątpliwie na sejm, gdzie bezskutecznie usiłował przeszkodzić podjęciu uchwały o banicji arian<sup>48</sup>. Zarówno sam Iwanicki, jak jego żona, Barbara Marianna z Orzechowskich, aż do roku 1658 figurują w „Rejestrze“ zboru kisielińsko-bereskiego.

Jak wynika z niego niezbitcie, oba te zbory istniały aż do momentu wygnania Braci Polskich z kraju, a nie — jak mylnie przypuszczał Merczyng, zasugerowany wyrokiem trybunału lubelskiego — tylko do roku 1644. W skład gminy kisielińsko-bereskiej wchodziła przede wszystkim szlachta; spisy składowe są tu zresztą o tyle mylące, iż spotykamy na nich nazwiska również jedno- czy kilkorazowych ofiarodawców, zamieszkałych stale w innych regionach Rzeczypospolitej. Spośród szlachty wołyńskiej w „Rejestrze“ najczęściej występują: Abramowicze vel Abrahamowicze (m. in. Jan), Babińscy (bez imienia), Bieniewscy-Pruszkowie (m. in. Bazyli i Wespazjan), Boguccy, Bratkowscy (m. in. Jacko, Jerzy i Andrzej), Czaplircowie (Marcin, Jerzy, Andrzej, Aleksander i Adam), Czchowscy (Jerzy, Andrzej i Waclaw), Falibowscy vel Chwalibowscy (Jan i Piotr), Goryszewscy (Andrzej i Janusz), Gosławscy (m. in. Stanisław), Guzowscy (Samuel i Jan), Hulewiczowie-Wojutyńscy (Adam i Abram)<sup>49</sup>, Iwaniccy (Gabriel, Paweł i Tobiasz), Jenicze (Iwan, Ilia i Paweł), Liniewscy (Fedor, Stefan, Michał, Stanisław), Lubienieccy (Piotr, Marek, Jakub, Zbigniew, Tobiasz i Aleksander), Małaszczyncy (m. in. Samuel), Morzkowscy (m. in. Jan), Orzechowscy (Stanisław, Rafał, Andrzej i Waclaw), Ostrowiczowie, Rogalowie (m.in. Anzelm), Rostkowie (Mikołaj, Handzel, Stefan), Sadowscy, Sowińscy (bez imion), Suchodolscy (Piotr i Samuel), Tomaszewscy (m.in. Krzysztof), Wilkowscy (m. in. Stefan), Węgierscy (bez imion), Żorzewscy (Jerzy, Mikołaj i Stanisław). W „Rejestrze“ dość często w charakterze ofiarodawczyń występują żony lub córki (a także wdowy) wyżej wymienionych, zawsze jednak bez podania imion.

Do grona doraźnych ofiarodawców, jednorazowo tylko figurujących, należy m. in. Elias Arciszewski, Elżbieta z Niemiryków Leszczyńska (zapisana pod rokiem 1644 jako wojewodzina dorpatska), znany w kręgach ariańskich kupiec, Jan Ferberyn, Piotr Krzesz (zapewne z podgórskiej rodziny ariańskiej), wreszcie wspomniany już Bogusław Przypkowski<sup>50</sup> oraz Gratian Stopski. Na liście stałych ofiarodawców znajdujemy również znanego poetę i oficera ariańskiego, Stanisława Morsztyna. Mimo że w latach 1632—1658 przebywał on kolejno w różnych regionach

<sup>46</sup> „Rejestr“, f. 144.

<sup>47</sup> Tamże, f. 147. W tym czasie złożono również 237 fl. „na wygnańców“.

<sup>48</sup> Por. J. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961, s. 142.

<sup>49</sup> Pojawiają się oni także osobno jako Ulewicze i jako Wojutyńscy.

<sup>50</sup> Być może identyczny z niewymienionym z imienia Przypkowskim, figurującym w latach 1647—1658 na liście ofiarodawców.

Rzeczypospolitej, to jednak regularnie nadsyłał składki na zbor kisielińsko-bereski<sup>51</sup>.

Wśród należących do zboru plebejuszy można wyróżnić dwie zasadnicze grupy; pierwszą z nich stanowią duchowni, nauczyciele i lekarze nieszlacheckiego pochodzenia, przebywający stale lub okresowo w Kisielinie czy Beresku. Z tego też powodu w „Rejestrach“ zborowych figurują oni sami lub ich potomstwo. Z ministrów możemy tu wymienić już wspomnianych Twardochleba, Ciachowskiego, Demianowicza, Durosza, Stoińskiego, Preussa czy Jazzkiewicza; z potomstwa ich Jerzego Twardochleba, Piotra Stegmanna czy Jerzego i Pawła Wolkierów; ze świata lekarskiego doktora Jerzego Ciachowskiego i aptekarza Jerzego Mirusa.

Drugą grupę stanowią mieszczanie, na czele z burmistrzem Kisielina, Wojciechem, który występuje w „Rejestrze“ nieprzerwanie w latach 1632—1658<sup>52</sup>. Ci właśnie mieszczanie (a w niektórych wypadkach zapewne i chłopci), dają się rozpoznać przede wszystkim po nazwiskach takich jak Filipowicz, Stręczan, Wochowa, Wołkiewicz czy Wnuk. Najczęściej występują oni jedynie pod imionami i to zarówno ruskimi (Chwedor, Hawryłko, Iwan), jak polskimi (Jakub, Mikołaj, Zuzanna), często są to kobiety zapisywane po prostu pod imionami mężów (Józefowa, Stefanowa) czy synów (matka Piotrowa). Trafiają się wreszcie i same określenia zawodów jak Cyrulik, Krawiec lub Tkacz (Hanuszka, Jacko i Chwedor Tkaczowie). Pamiętajmy przy tym, iż cała masa średniozamożnych mieszczan, a mianowicie tych, którzy byli zbyt biedni, by płacić składki na zbor, a zbyt bogaci, by otrzymywać wsparcie, umknęła w ten sposób z „Rejestru“. Jedyne wyjątek stanowią tu ludzie, którym płacono za wykonane roboty, przy naprawie budynku zborowego lub szkoły. Dlatego też jest rzeczą niemożliwą ustalenie — nawet w przybliżeniu — liczebności zboru kisielińsko-bereskiego.

„Rejestr“ potwierdza więc konstatacje Lewickiego, iż większość mieszkańców obu miasteczek należała do zboru Braci Polskich. Wyrok trybunału lubelskiego z 18 maja 1644 twierdzi nawet, iż Jerzemu Czaplicowi udało się pozyskać dla arianizmu również i niektórych popów, jak też sporo poddanych, których w zamian za to zwalniał od wszelkich powinności na rzecz pana<sup>53</sup>. Lipiński słusznie pisze, że wyznanie to nie było na Ukrainie tylko „pańską wiarą“; w zborach Braci Polskich na Ukrainie schodzili się bowiem ludzie różnego stanu i rozmaitych zawodów, podobnie jak w demokratycznie nastrojonych bractwach prawosławnych<sup>54</sup>. Plebejuszy spotykamy również wśród starszyny zborowej, która miała nadzorować bieg spraw i troszczyć się o kwestie publiczne. W 1651 r. w zborze kisielińsko-bereskim należeli do niej: z grona szlachty — Adam Hulewicz-Wojutyński, Tobiasz Iwanicki, Jakub i Zbigniew Lubieniecki oraz Rogala i Sowiński, spośród ministrów (również zresztą szlacheckiego pochodzenia) — Andrzej Rupniowski, Andrzej Morzkow-

<sup>51</sup> Por. J. Dürr-Durski, *Stanisław Morsztyn*, „Pamiętnik Literacki” t. XLII, 1951, s. 3—4, który jednak nic nie wie o kontaktach Morsztyna z Kisielinem. *Notabene* z metryki uniwersytetu w Lejdzie wynika, iż urodził się on w 1622, a nie w 1618 r., jak podaje Dürr-Durski.

<sup>52</sup> Występuje w nim również sporadycznie wójt Rafałówki, Daniel Balcerowicz, który w 1646 r. miał proces o arianizm wraz z Wespazjanem Bieniewskim i Andrzejem Wiszowatym (por. *Archiw*, s. 801—803).

<sup>53</sup> Tamże, s. 795.

<sup>54</sup> W. Lipiński, op. cit., s. 57.

ski i „pana Łukaszów syn starszy“<sup>55</sup>, z plebejuszy — Fedor Tkacz i Ilko<sup>56</sup>.

Zwraca uwagę obecność wśród nich mieszczan ruskiego pochodzenia; to samo da się zresztą powiedzieć o dużej części szlachty arianskiej na Wołyniu. Ta ostatnia była już jednak w XVII w. — jak stwierdza z zalem Lewicki — niemal całkowicie spolonizowana i mało troszczyła się o wykładanie swych prawd wyznaniowych ludowi w jego ojczystym języku<sup>57</sup>. Nie wiemy, co prawda, w jakim języku wygłaszano kazania i modlono się w zborach Kisielina czy Bereska; sądząc jednakże zarówno z samego „Rejestru“, jak z innych zachowanych źródeł czyniono to zapewne po polsku. Przemawia zresztą za tym zarówno świadomość narodowa szlachty, która odgrywała kierowniczą rolę w zborze, jak też fakt, iż sprowadzani z ziem etnicznie polskich duchowni nie znali najprawdopodobniej ruszczyzny. W tym lekceważeniu interesów narodowych mas Lewicki widzi zresztą główną przyczynę, dla której powstańcy Chmielnickiego dokonywali pogromu gmin arianskich i dla której po roku 1658 uległy one tak szybkiej likwidacji.

Po proskrypcji Braci Polskich spora część szlachty arianskiej na Wołyniu przyjęła katolicyzm lub prawosławie<sup>58</sup>; dużo arian jednak wyemigrowało i to przeważnie do najbliższej leżącego Siedmiogrodu. W drugiej połowie XVII w. spotykamy w Koloszarze sporo przedstawicieli zboru kisielińsko-bereskiego, wywodzących się zarówno z grona szlachty, jak spośród plebejuszów; możemy tu przykładowo wymienić rodziny Abramowiczów, Bieniewskich, Boguckich, Demianowiczów, Filipowiczów, Giejżanowskich, Goryszewskich, Gosławskich, Guzowskich, Ostrowiczów, Suchodolskich, Tkaczów, Tomaszewskich czy Węgierskich. Ostatni minister zboru kisielińskiego, Jan Demianowicz, obejmuje w lecie 1661 r. pieczę nad polską gminą wyznaniową w Koloszarze<sup>59</sup>. On to — być może — wraz z ostatnim diakonem tegoż zboru, Janem Giejżanowskim, przywiózł do Siedmiogrodu wykorzystany przez nas „Rejestr spraw zboru kisielińskiego i bereskiego“.

Jeśli chodzi o losy samego Kisielina, to ze względu na opowiadanie się w roku 1655 Aleksandra Czaplica po stronie szwedzkiej, Jan Kazimierz już 12 marca 1656 darował miasteczko wraz z przyległościami swemu dworzaninowi, rotmistrzowi Adamowi Charlewskiemu<sup>60</sup>. Od Charlewskiego Kisielin przeszedł z kolei w ręce łowczego kijowskiego, Stanisława Kowalewskiego. Kiedy jednak Czaplic powrócił na stronę polską zwrócono mu, w 1659 r., za wstawiennictwem szlachty pow. łuckiego, to miasteczko<sup>61</sup>. Nie mogąc inną drogą wejść w posiadanie swej posiadłości, Czaplic dokonał zbrojnego najazdu na Kisielin; przy okazji zaś ponownie zaprowadził w nim arianizm, znosząc m. in. nabożeństwo

<sup>55</sup> Jak widać, wbrew temu co pisze Bock (op. cit. t. I, s. 737), Joachim Rupnowski miał dwóch synów.

<sup>56</sup> „Rejestr“, f. 85—86.

<sup>57</sup> „Kiewskaja Starina“ t. II, 1882, s. 431—432. W świetle tych faktów twierdzenie D. Ciżevsky'ego, iż antytrynityryzm na Wołyniu był ukraiński, a nie polski, wydaje się dla XVII w. bezpodstawne. Por. „The Annals of the Ukrainian Academy“, s. 485.

<sup>58</sup> Nie wiemy natomiast co się stało z tajemniczym Francuzem (?), który jako Claudi de Cupoe (Kupoe) figuruje w latach 1634—1658 w „Rejestrze“.

<sup>59</sup> Por. J. Tazbir, *Bracia Polscy*, s. 35—37 oraz s. 160 n.

<sup>60</sup> Ossolineum, rkps 6667/I: notaty Szczęsnego Morawskiego, f. 73.

<sup>61</sup> Szlachta motywowała swe wstawiennictwo faktem, iż Czaplic „odwagami swymi znacznymi *erorem suam correxit et expiavit*“ (PSB t. IV, s. 167).

katolickie w wybudowanym już przez Kowalewskiego kościele oraz obalając krzyż postawiony „na miejscu dawnym synagogi ariańskiej”. Najazd opisuje szczegółowo skarga Kowalskiego wniesiona 19 czerwca 1660 do akt grodzkich lubelskich<sup>62</sup>.

Ponieważ jednak Czaplic nie zdecydował się na porzucenie arianizmu, więc po wygaśnięciu ostatecznego terminu banicji (10 lipca 1660) Kowalewski 30 grudnia tego roku uzyskał ponownie kaduk po Aleksandrze i Dorocie z Rupniowskich Czaplicach „jako aryjanach”<sup>63</sup>. Tenże sam Kowalewski otrzymał 3 maja 1661 dobra po Andrzeju i Adamie Czaplicach<sup>64</sup>. Donacja ta była częściowa, ponieważ Andrzej Czaplic już w 1660 r. połowę swych majątności, w tym również i część Bereska, sprzedał swemu bratu stryjecznemu, Marcjanowi Czaplicowi, podstolemu kijowskiemu<sup>65</sup>.

Aleksander Czaplic, o którym jego współwyznawca i zięć, Zbigniew Morsztyn, pisał

Iż Wołyń cały drugiego szlachcica  
Wyższego w cnoty nie miał nad Czaplica,

zmarł na wygnaniu w Prusach, około 1664 r. Jego żona zmarła jeszcze w czasie najazdu szwedzkiego<sup>66</sup>. Losy Adama i Andrzeja Czapliców nie są nam znane. Na miejscu murowanego zboru kisielińskiego (czy też z jego resztek) Kowalewski wznosił — jak się o tym dowiadujemy z uchwały sejmowej 1685 r. — kościół katolicki<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Ogłosił ją A. Kossowski, *Zarys dziejów*, s. 256—259.

<sup>63</sup> AGAD, Sigillata t. 3, f. 166; toż samo t. 4, f. 80.

<sup>64</sup> Tamże t. 3, f. 237v. Donacja ta została ponowiona 16 czerwca 1662 (tamże t. 5, f. 96).

<sup>65</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski* t. III, Warszawa 1900, s. 271, który podaje również, iż jakiś Aleksander Czaplic pojawia się w 1669 r. jako major regimentu niemieckiego.

<sup>66</sup> J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin-poeta*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” t. X, 1965, s. 165—166.

<sup>67</sup> *Volumina legum* t. V, s. 353—354.